

## **Paweł Skibiński: Jałta zmieniła polską perspektywę geograficzną**

Moje pokolenie nie patrzy już na Wilno i Lwów jako oczywiste elementy polskiej przestrzeni geograficznej. Przyzwyczaili się do faktu, że są to miasta odpowiednio litewskie i ukraińskie z polską obecnością historyczną. Nie chcę oceniać, czy jest to zmiana na lepsze czy na gorsze, jednak niewątpliwie jest zmianą poważną i trwałą – mówi Paweł Skibiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Era postpojałtańska?”.

**Karol Grabias (Teologia Polityczna): Czy dwubiegunowy porządek świata wyznaczony przez konferencję w Jałcie ostatecznie skończył się w 1989 roku? Czy jakieś jego elementy trwają i oddziałują do dziś?**

**Paweł Skibiński (Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego):** Z punktu widzenia historycznego przynajmniej przez ostatnich 20 lat nie było mowy o dwubiegunowości globalnego porządku, tylko o układzie z dominacją amerykańską, a w następnych latach raczej o układzie wielobiegunowym. Pozostaje jednak pytanie czy wielobiegunowość, z którą mamy obecnie do czynienia, nie zmierza powtórnie do dwubiegunowego układu, opartego tym razem nie o bloki ideologiczne, lecz raczej geopolityczne: chiński i amerykański.

Do dziś oddziałują natomiast elementy tamtego układu pojałtańskiego wynikające z faktu, że sankcjonował on szczególną pozycję dwóch mocarstw – Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego, którego spadkobiercą jest w znacznej mierze współczesna Rosja. Stany Zjednoczone pozostały mocarstwem globalnym i być może jedynym supermocarstwem, lecz także Rosja wciąż jest znaczącym graczem na arenie międzynarodowej. To również jest elementem dziedzictwa układu jałtańskiego.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Nie zachowały się natomiast ówczesnie wyznaczone granice stref wpływów. Dzisiaj takie zjawiska jak np. zmiana charakteru relacji turecko-rosyjskich pokazują, do jakiego stopnia aksjomaty układu jałtańskiego – w którym Turcja była stałym elementem strefy wpływów amerykańskich – okazały się już nieaktualne.

**Znalezienie się w sowieckiej strefie wpływów po 1945 r. oznaczało dla polskiej gospodarki z jednej strony intensywną industrializację, z drugiej skazanie na dolę centralnego planowania. Jakie są długotrwałe skutki tego obrotu spraw dla międzynarodowej pozycji Polski?**

Gospodarczym skutkiem obecności Polski w układzie jałtańskim było przede wszystkim spowolnienie rozwojowe na wiele dekad. Ze względu na uzależnienie od Moskwy nie skorzystaliśmy z Planu Marshalla, co było stricte polityczną decyzją. W związku z czym impuls rozwojowy, który wynikał z inwestycji amerykańskich, tak istotny w dziejach Europy Zachodniej, po prostu nas ominął.

Zostaliśmy również wtłoczeni w system ekstensywnej organizacji gospodarki. Wspomniał pan o industrializacji, ale to nie był jedyny element tego układu. Model gospodarczy, który funkcjonował w Polsce do 1989 roku wynikał z potrzeb kooperacyjnych imperium sowieckiego, nie zaś z potrzeb rozwojowych Polski, w związku z tym był to niewątpliwie czynnik spowalniający nasz rozwój.

Model komunistyczny – związany z dominacją sowiecką – z kolei skutkowało wychowaniem całego pokolenia Polaków w kategoriach nierealnych kategorii gospodarczych, przy braku normalnego funkcjonowania własności, odpowiedzialności za wykonywaną pracę i realnych zarobków.

### **Czy wciąż nadrabiamy te zaległości?**

Długotrwałym skutkiem obecności Polski w sowieckiej strefie wpływów (i oczywiście II wojny światowej) jest ubożenie polskiego społeczeństwa. Tradycyjne polskie elity (m. in. ziemiaństwo, polscy przedsiębiorcy) zostały pozbawione środków.

Po 1989 r. do dzisiaj Polacy z trudem próbują zakumulować jakiś kapitał. Brak globalnych polskich przedsiębiorstw na rynku światowym, poza może przedsiębiorstwami państwowymi, wynika właśnie z tego faktu. Polacy zostali pozbawieni swojego majątku przez komunistów, a III RP nie nadrobiła tego elementu, nie przeprowadzając nawet najskromniejszej reprivatyzacji. W związku z tym to zubożenie Polaków jest jednym z najtrwalszych skutków obecności Polski w układzie jałtańskim.

**Na konferencji jałtańskiej została podjęta arbitralna decyzja o przesunięciu granic Polski na zachód. W jakim stopniu do dziś wpływa to na nasze relacje z państwami ościennymi na wschodzie i zachodzie?**

Przede wszystkim zmieniono polską perspektywę geograficzną. Moje pokolenie, czyli ludzie urodzeni w latach 70 XX w., a tym bardziej pokolenie osób urodzonych na przełomie wieków, nie patrzy już na Wilno i Lwów jako oczywiste elementy polskiej przestrzeni geograficznej. Przyzwyczaili się do faktu, że są to miasta odpowiednio litewskie i ukraińskie z polską obecnością historyczną. Nie chcę oceniać, czy jest to zmiana na lepsze czy na gorsze, jednak niewątpliwie jest zmianą poważną i trwałą.

Rany społeczne wynikające z forsownych przemieszczeń ludnościowych, przesiedleń Polaków ze wschodu na Ziemię Odzyskane, masowej emigracji po 1945 roku i późniejszych fal migracyjnych wynikających z przyczyn gospodarczo-politycznych nie odeszły jeszcze do przeszłości, choć rzeczywiście zdają się z wolna zablizniać.

Polskie ziemie zachodnie są dziś integralnym elementem naszej przestrzeni geograficznej.

**Czy obecny w naszej pamięci historycznej brak zaufania czy rezerwa wobec zachodnich sojuszników – szczególnie w kontekście militarnym – jest dalekim echem Jałty? Czy utrzymywanie w pamięci pobłażliwości aliantów wobec Stalina jest słuszne ze strony współczesnych polityków?**

Jeśli polskie elity polityczne rzeczywiście nie ufałyby deklaracjom sojuszniczym – a przynajmniej nie absolutyzowały tego zaufania – mając w pamięci niedotrzymane zobowiązania aliantów z okresu II wojny światowej, które zostały przez nich zakwestionowane zarówno w 1939 roku, jak i potem w latach 1943-45, to uznałbym to za pozytywny efekt lekcji wynikającej z historii najnowszej. To oznaczałoby bowiem, że polskie elity polityczne posługują się kategoriami polityki realnej.

Wydaje mi się, że tak jednak nie jest. Polskie elity polityczne nadal uważają, że zobowiązania sojusznicze mają wartość per se, a nie wynikają z pewnych koniunktur politycznych. Duże kraje Zachodu zawsze postrzegają obecność w międzynarodowych sojuszach z perspektywy własnych strategicznych interesów. W tych kategoriach obce jest myślenie o sojuszu jako wartości samej w sobie.

My zaś wciąż mamy wielkie problemy z pilnowaniem, a nawet określeniem, naszych interesów strategicznych.

## Jaka jest zatem lekcja Jałty?

Musimy pamiętać, że stosunek Zachodu do Polski zawsze był warunkowany jego stosunkiem do Rosji. Tego akurat polskie elity polityczne są świadome. Natomiast wnioski wyciągane przez nie z tego faktu nie zawsze są w pełni racjonalne. Nie dość bierzemy pod uwagę, że w ramach dobrze pojętego interesu narodowego zawsze powinno być miejsce na plan B, po który będziemy mogli sięgnąć w przyszłości, mimo że dziś nie wydaje się on nam atrakcyjny.

*Rozmawiał Karol Grabias*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego